

Wracamy do tematu

# Będzie ekshumacja w Gronowie

**Ofiary drugiej wojny światowej spoczywające na terenie byłej fermi drobiu w leszczyńskim Gronowie mają szansę na godny pochówek. Niebawem rozpocznie się ich ekshumacja. Niewykluczone, że pod ziemią znajdują się szczątki nawet tysiąca osób różnej narodowości.**

Dokładnie 2 lata temu – jako pierwsi – tak szeroko opisaliśmy historię obozu w Gronowie. Napisaaliśmy też o tym, że miejsce to do dziś kryje szczątki osób, które tam przebywały. Pochowanych zostało tutaj kilkaset, być może nawet ponad tysiąc ludzi. To szacunkowe liczby, bo dokładnych nikt nie zna.

W latach wojny Niemcy stworzyli w Gronowie oflag dla alianckich żołnierzy, po wojnie polskie władze obóz pracy dla Niemców, a potem Polaków, kobiet podejrzewanych o drobne przestępstwa, również sabotaż przeciwko władzy ludowej. Ci, którzy nie przeżyli, byli chowani w większości na terenie samego obozu.

Przez lata w miejscu, gdzie był obóz, znajdowała się ferma drobiu.

– *Jej byli pracownicy twierdzą, że przy pracach ziemnych w tym rejonie zawsze wychodziły z ziemi ludzkie kości. Leżały nawet bardzo płytko – mówi Tomasz Czabański,*

**prezes Stowarzyszenia Pomost z Poznania, które przygotowuje się właśnie do ekshumacji zwłok spoczywających w Gronowie.**

Wśród ofiar obozu były osoby różnych narodowości: Anglicy, Norwegowie, Holendrzy, Francuzi. A także Polacy, volksdeutsche i Niemcy. Wśród nich cywile i żołnierze. Obozowy cmentarz, gdzie spoczywają, to dziś miejsce porośnięte trawą. Zapomniane.

Teren po fermie, należący do Wielkopolskiej Spółki Drobiarskiej, kupił niedawno developer z Wrocławia. I jak pisaliśmy niedawno, zamierza tam pobudować osiedle domków jednorodzinnych.

– *Dopóki nie przeprowadzimy ekshumacji, inwestor nie wejdzie na teren budowy – zaznacza Czabański. – Jesteśmy gotowi do pracy, czekamy jeszcze na decyzję wojewody. Sanepid i Czerwony Krzyż już wydali pozwolenia.*

Nikt dokładnie nie potrafi powiedzieć, ile osób straciło życie



Fot. E. Baldys

▲ Cmentarz na terenie obozu. Miejsce pochówku jeńców do dziś w żaden sposób nie zostało upamiętnione. Nasza gazeta upomniała się o nie dokładnie 2 lata temu, tuż przed Świętem Zmarłych. 1 listopada grupa radnych Leszna udała się pod dawny obozowy mur i zapaliła tam znicze. Jest szansa, że już za rok ofiary wojny będą miały swój godny grób.

w obozie i zostało tam pochowanych. Niektórzy świadkowie twierdzą, że w Gronowie pracowali także Żydzi.

– *Instytut Pamięci Narodowej nie potwierdza, aby na tym terenie był obóz dla Żydów – wyjaśnia Czabański. – Ludność żydowska przetrzymywana była w innym rejonie Leszna.*

Prawdopodobne jednak jest, że Żydzi byli przyprawiani do prac na teren obozu.

– *Jeden z volksdeutsche opowiadał moim rodzicom o pracujących tam Żydach, mówił, że byli bardzo wygłodniali i rzucał im czasem przez ogrodzenie chleb – wspomina Wanda Nowacka z Gronowa, której rodzice pracowali na fermie, a zmarły niedawno ojciec starał się o upamiętnienie tego miejsca.*

Ponoć część ciał, pochowanych w Gronowie, została przed laty ekshumowana i przeniesiona na niemiecki cmentarz, ale ślad po tym pochówku także już zagał.

– *Nikt dokładnie jednak nie wie, czy to prawda – stwierdza Czabański. – Dopiero podczas prowadzenia prac ekshumacyjnych będziemy mogli powiedzieć coś więcej. A pracy czeka nas sporo. Szukamy świadków tamtych wydarzeń, rozmawiamy z ludźmi, aby zebrać jak najwięcej informacji.*

Prezes stowarzyszenia nie ukry-

wa, że prace ekshumacyjne nie będą łatwe. Tym bardziej że teren do przebadania jest dość duży.

– *Takie prace zdecydowanie lepiej przeprowadza się wiosną czy latem – podkreśla. – Teraz dni są coraz krótsze. Deszcze, zimno, mróz nie ułatwiają poszukiwań. Ale będziemy chcieli wykonać je jak najszybciej. Jeśli pogoda dopisze, powinniśmy uporać się w ciągu dwóch tygodni. Pracowaliśmy już przy takich dużych ekshumacjach.*

Do prac potrzebna będzie koparka, potem już łopatami i małymi narzędziami będzie wybierać ziemię i szczątki. Przy ekshumacji pracować będzie maksymalnie 5

osób ze Stowarzyszenia Pomost. One także uważają, że wydobyte szczątki powinny zostać pochowane we wspólnej mogile i upamiętnione obeliskiem lub tablicą.

– *Groby są bezimiennie, po kościach nie rozpoznamy, czy należały one do osoby narodowości polskiej, niemieckiej, czy belgijskiej – zaznacza Czabański. – Przy szczątkach żołnierzy zawsze znajdują się choć niewielkie pozostałości munduru,*

*butów, często nieśmiertelniki. Przy cywilach nie ma zazwyczaj nic. Niektórzy ze świadków twierdzą, że przy szczątkach, które przypadkowo tam odkopywano, znajdowały się guziki z polskimi orzełkami. To świadczyłoby, że pochowani są tam także polscy żołnierze. Myślę, że wszystko jest możliwe.*

Prace ekshumacyjne miały rozpocząć się już po 1 listopada. Nieco się jednak opóźnią, bo leszczyńska delegatura Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu sprawdziła, czy dawne zabudowania obozowe uznac za zabytkowe. W najbliższych dniach wojewoda powinien wydać pozytywną

decyzję o możliwości przeprowadzenia prac. I tu zacznie się kolejny problem. Co zrobić z wydobytymi z ziemi szczątkami? Gdzie je pochować?

– *Muszą się w tę sprawę włączyć władze miasta, IPN, miejscowi działacze – uważa Czabański.*

Być może ekshumacja ofiar ostatniej wojny, pochowanych w bezimiennych mogiłach w Gronowie, sprawi, że pamięć o nich powróci. Może ktoś zechce odtworzyć dokładną historię obozu i tragiczne losy osób, które w nim przebywały? Zapewne są jeszcze świadkowie, którzy pamiętają tamte czasy, albo których bliscy przeżyli obóz.

– *Nie ma narodu, który nie byłby zdolny do wyrządzenia zła, dlatego nie możemy zapomnieć o tym, co się stało podczas drugiej wojny światowej. Musimy oddać hold jej ofiarom, aby zło, które zostało wyrządzone, nie powróciło – podkreśla pani Wanda.*

E. CURYK-SIERSZULSKA

Pani  
**Ewie Frąckowiak**

wyrazi głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

**MEŻA**

składają

Rektor, Senat i Konwent oraz pracownicy  
PWSZ im. J.A.Komeńskiego w Lesznie

po 1530/k

Serdeczne podziękowania rodzinie,  
przyjaciołom, znajomym, sąsiadom, delegacjom  
oraz wszystkim, którzy dzielili z nami smutek i żal,  
za modlitwę, złożone kondolencje, wieńce  
i kwiaty oraz udział w ostatniej drodze

**śp. Zdzisława MAZURKIEWICZA**

składają

żona, syn i córka z mężem

po 1528

Za szybko od nas odeszłaś,  
Lecz dałaś wiele szczęścia.  
Śpij spokojnie Oleńko.  
My tęsknimy za Tobą!

Wszystkim ludziom dobrego serca,  
ordynatorom, lekarzom, pielęgniarkom, położnym,  
salowym z Oddziału Noworodkowego i Dziecięcego  
Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Lesznie  
za pomoc w najtrudniejszych dla nas chwilach  
i wspaniałą opiekę nad naszą ukochaną córeczką

**śp. Oleńką JANASIK**

podziękowania składają  
rodzice

po 1510

## Spotkanie przed podróżą

Zapraszają na nie w niedzielę do Smyczyny Monika Filipiuk i Marcin Obalek, którzy następnego dnia odlecają do Argentyny. W Patagonii rozpoczną czteroletnią podróż konną po czterech kontynentach. Do 2013 roku chcą odcisnąć ślad kopyt w Ameryce Południowej, Australii, Europie i Azji.

Podczas spotkania Marcin Obalek

zaprezentuje też slajdy z kilkuletniej „Traktoriady”, która w 2002 roku wyruszyła z Leszna do Ameryki Południowej. Jej uczestnicy ze Stowarzyszenia Czysty Świat byli wtedy pierwszymi śmiałkami na świecie, którzy odważyli się na tak daleką podróż traktorem.

Początek spotkania na Ranczu w Smyczynie o godz. 17. MIW